

EXPO szansą dla Camerimage Łódź Center?

Powrót do idei budowy Camerimage Łódź Center, czyli centrum festiwalowo-konferencyjnego według projektu Franka Gehry'ego, ale tym razem przy strategicznym udziale Skarbu Państwa – taką propozycję przedstawił dziś miastu i rządowi Marek Żydowicz, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych „Camerimage”, niegdyś także prezes, a dziś likwidator spółki Camerimage Łódź Center. Obiekt miałby powstać z myślą o organizacji w Łodzi EXPO 2022.

Organizując konferencję dla dziennikarzy, poinformował on, że ponownie chce ponownie złożyć prezydent Łodzi Hannie Zdanowskiej propozycję, by uwzględniła projekt CŁC w staraniach o uzyskanie organizacji EXPO 2022. Aktywem, jakim dysponuje dziś spółka, jest projekt architektoniczny CŁC autorstwa Gehry'ego.

- Zwracam się też do pana ministra Mateusza Morawieckiego oraz pana premiera Piotra Glińskiego, którzy zapewniają wsparcie ze strony państwa dla tego przedsięwzięcia rzędu ok. 8 miliardach złotych. Wydaje mi się, że wykorzystanie brandu „Frank Gehry” i brandów, które związane są ze spółką Camerimage Łódź Center może tylko pomóc w uzyskaniu EXPO – mówił Marek Żydowicz. – Organizacja wystawy opierająca się na pawilonach, które mają powstać, a potem mają być częściowo zburzone to coś, na co, moim zdaniem, Łodzi i państwa polskiego nie stać. A skoro jest projekt, za który miasto już zapłaciło, a co do którego można się porozumieć, to powinno się do tego wrócić. Proszę sobie wyobrazić, co się stanie na polu budowania wizerunku i czystego marketingu, gdy Łódź poda informację, że zamierza wybudować obiekt dla inicjatyw kulturalnych według projektu jednego z najwybitniejszych żyjących architektów, którego rodzina pochodzi z Łodzi. W moim odczuciu to niezwykła okazja, by podnieść prestiż Łodzi i zwrócić na nią uwagę świata. W wielu publikacjach Frank Gehry wypowiada się o swoim łódzkim projekcie z dużą atencją. CŁC będzie zaś obiektem dla miasta i mieszkańców Łodzi, bo za jakiś czas nie będzie pani Zdanowskiej, nie będzie nas, a ten budynek zostanie jako rodzaj hołdu dla tego wspaniałego artysty.

Zdaniem Żydowicza możliwe jest w przyszłości rozmawianie o obecności w Łodzi festiwalu Camerimage, ale centrum festiwalowe CŁC, pomyślane jako przestrzeń dla najważniejszych łódzkich wydarzeń, powinno powstać przy udziale Skarbu Państwa, który wszedłby do spółki CŁC jako udziałowiec, a jej likwidacja powinna zostać „odwieszona”.

- Od kilku lat nie ma bowiem środków na dokończenie likwidacji, miasto odmówiło włożenia swojego, zgodnie z zapisami, procentowego udziału. My, Fundacja Sztuki Świata i Fundacja Tumult, byliśmy gotowi sfinansować ze swej strony likwidację – mówił Marek Żydowicz. Przypomniał, że próbował zbyć projekt Gehry'ego do innego miasta, ale nie każde na to stać, a te, które stać, jak Wrocław, Kraków czy Warszawa, przystąpiłyby do własnych projektów. – CŁC powinna stać się spółką państwową. Pieniądze państwowe spowodują, że właściwie rząd zadecyduje o składzie władz spółki i sposobie realizacji przedsięwzięcia. Przy uwzględnieniu wszystkich dotąd zawartych porozumień i oczekiwań Franka Gehry'ego. Myślę, że to wartość, która nie powinna być w Łodzi zaprzepaszczone.

Dopytywany przez dziennikarzy o możliwość powrotu Camerimage do Łodzi, Marek Żydowicz zapewnił o transparentności swoich deklaracji. – Każde miasto, w którym realizowałem festiwal, doskonale wie, że szukam docelowego miasta, gdzie on osiadzie na stałe. Taki miastem będzie to, które będzie dysponować odpowiednią infrastrukturą. Budynek Franka Gehry'ego zapewnia ją nawet w pewnym nadmiarze, co było zaprojektowane jako odpowiedź na potrzeby Łodzi, uwzględniając jego działalności w nim przez 365 dni w roku – przekonywał Marek Żydowicz. – W tym roku kończy się nam umowa z miastem Bydgoszcz, będziemy podpisywać kolejną, prezydent

nalega, by na dłuższy czas. Bydgoszcz zdecydowała się na wybudowanie kolejnego kręgu przy Operze Nova, który częściowo będzie wypełniał potrzeby Camerimage na polu przestrzeni wystawienniczej. W przypadku CŁC uważam, że starania EXPO to dobry powód, by do projektu wrócić. By docenić Franka Gehry'ego, pomyśleć o przyszłości łodzian, zatrzymać młodych, przełamać impas i stworzyć wreszcie atrakcję w Nowym Centrum Łodzi, aby przedsiębiorcy przynosili tutaj swoje firmy, bo będą się tu działy rzeczy niezwykle. Łódź ma już infrastrukturę, drogi, lotnisko, dworzec, brakuje tylko poważnych argumentów, by przyjeżdżało tu coraz więcej turystów. Moim zdaniem Łódź stoi tu przed historyczną szansą.

CŁC to ok. 5 tys. m kw. powierzchni wystawienniczej, duża sala z mobilnym układem scen i widowni na 3 tysiące widzów, wielosalowe kino oraz pomniejsze sale, których układ pozwalać ma a organizację jednego wielkiego wydarzenia lub kilku wydarzeń mniejszych jednocześnie bez kolizji dla gości wydarzeń. Marek Żydowicz dodał, że architektura obiektu jest tak pomyślana, że można tam zorganizować bardziej kameralne koncerty takich gwiazd jak Bryan Adams czy Bob Dylan.

Pytany przez dziennikarzy o sprawy sądowe z Hanną Zdanowską (pozew i kontrpozew), Marek Żydowicz odparł, że sprawy zostały umorzone. Pozostała jedna, wytoczona trzy lata temu przez Fundację Sztuki Świata na prośbę Roba Kriera, który opracował projekt urbanistyczny Nowego Centrum Łodzi, a który - jego zdaniem - jest bezprawnie wykorzystywany i bezprawnie wprowadzono do niego zmiany. Ale jak dodaje Żydowicz, starania o EXPO to okres, który trzeba wykorzystać na budowę wizerunku Łodzi jako miasta zgody, porozumienia, jako miasta otwartego na nowoczesne idea architektoniczne.

- Nie obrażam się na Łódź, znam tu wiele wspaniałych osób, mam wielu przyjaciół, na festiwal Camerimage przyjeżdża stąd wielu wolontariuszy. Nie jestem człowiekiem, który pielęgnuje urazy, który kieruje się odwetem. Staram się myśleć kategoriami historycznymi, uważam, że temu miasto EXPO jest bardzo potrzebne. Obrażać to się można w piaskownicy, a nie wtedy, gdy się buduje miasto, bo za chwilę nas nie będzie - puentował Marek Żydowicz.